

PAUza

Akademicka



Rok XII

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności

Nr 512 Kraków, 30 kwietnia 2020

pauza.krakow.pl

pau.krakow.pl

Trzeciomajowe refleksje

We wstępie do Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. napisano, że Naród Polski uchwała ją, „nawiązując do świetnej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja”. Niecałe dwa lata wcześniej Sejm Ustawodawczy ustanowił dzień 3 maja świętem państwowym. Święto zostało przywrócone 30 lat temu. Konstytucja 3 Maja jest więc stale obecna w świadomości narodowej. Jest ona oceniana jako pierwsza nowoczesna konstytucja na kontynencie europejskim, która dokonała zasadniczej reformy ustrojowej, usuwając „zadawnione wady” ustroju Rzeczypospolitej. Na lekcjach historii powtarza się uczniom, że jej najważniejsze postanowienia to zniesienie wolnej elekcji i *liberum veto*. Studenci prawa dowiadują się o wyrażonych w tej Konstytucji ideach nowoczesnego konstytucjonalizmu, takich jak zasada nadrzędności konstytucji nad ustawodawstwem, trójpodział władz, odpowiedzialność polityczna ministrów, obowiązek kodyfikacji prawa cywilnego i karnego. Zwraca się też uwagę na zapowiedź zmiany Konstytucji po 25 latach jej obowiązywania (czyli w roku 1816) i zakaz „przewrotnego tłumaczenia” jej przepisów. Dzięki tym postanowieniom Konstytucji zapoczątkowany został proces reform społecznych i politycznych, które po upadku państwa nie mogły być kontynuowane.

Chlubiąc się ustanowieniem tej Konstytucji mniej chętnie przypominamy, że przy jej uchwaleniu doszło do naruszeniu procedury prac sejmowych, a termin posiedzenia, na którym miała być uchwalona, został wyznaczony na dzień, w którym przewidywano absencję jej przeciwników. Posługując się takimi fortelami, zwolennicy uchwalenia Konstytucji nie odebrali jednak oponentom możliwości swobodnego przedstawienia ich racji.

Posłowie wybrani na Sejm w 1788 r. i ci, którzy uzupełnili jego skład w 1790 r., wykorzystali czas sprzyjającej, choć przejściowej koniunktury – wplątanie Rosji w wojnę turecką. Dzięki temu mogli odreagować trwające od dziesięcioleci upokorzenia i podjąć dzieło reformy państwa. Cechujące większość z nich uniesienie patriotyczne i zapał reformatorski nie szły niestety w parze z rozwagą i kalkulacją polityczną. Brak doświadczenia dyplomatycznego sprawił, że bezkrytycznie uwierzyli w gwarancje udzielone przez Królestwo Pruskie, które przecież niezmiennie dążyło do zaboru ziem polskich.

Twórcy Konstytucji – ludzie uczciwi i godni szacunku – ulegli naiwnemu złudzeniu, że uchwalenie Konstytucji zapewniło ocalenie Ojczyzny.

Zaniedbali realizację podjętych przez Sejm jeszcze przed uchwaleniem Konstytucji postanowień dotyczących zasilenia skarbu wpływami z podatków od szlachty i duchowieństwa oraz wzmocnienia wojska. Na podstawowe znaczenie obu tych spraw wielokrotnie i bezskutecznie zwracał uwagę poseł Tadeusz Korsak.

Nie wzięli pod uwagę niskiego poziomu stanu świadomości politycznej rzesz szlacheckich. Wprawdzie uchwały zwołanych

w lutym 1792 r. sejmików mogły napawać optymizmem, ale samo uchwalenie Konstytucji nie spowodowało przecież przekształcenia mentalności ogółu szlachty, wspominającej z sentymentem czasy „króla Sasa”.

Zlekceważyli nieliczną, ale wpływową i mającą poparcie Rosji opozycję magnacką. Jej przywódcy, po ogłoszeniu w Targowicy zawartej w Petersburgu konfederacji, przekroczyli wschodnią granicę Rzeczypospolitej w taborach armii rosyjskiej, spieszącej z bratnią pomocą narodowi cierpiącemu pod jarzmem królewskiego i sejmowego despotyzmu.

Los Konstytucji, a zarazem los Rzeczypospolitej, został przesądzony 23 lipca 1792 r., gdy podczas narady z ministrami i przedstawicielami Sejmu król podjął decyzję o przystąpieniu do konfederacji targowickiej. Wina obciąża jednak nie tylko króla, ale i elity polityczne Rzeczypospolitej. Przecież do przystąpienia do konfederacji targowickiej król był nakłaniany przez większość uczestników wspomnianej narady, w tym przez Kołłątaję. Jeżeli liczyli oni, że w ten sposób zdołają ocalić przynajmniej część dorobku Sejmu Wielkiego – zawiedli się całkowicie. Tylko mniejszość uczestników narady opowiedziała się za kontynuowaniem walki w obronie Konstytucji. To stanowisko wypada ocenić jako równie godne, ale może trudniejsze niż wcześniejszy o 20 lat bezskuteczny gest Rejtana. Jako mniej niż on widowiskowe nie doczekało się ono przedstawienia plastycznego ani literackiego i dlatego nie utrwaliło się w pamięci narodowej. Warto więc przypomnieć, że tymi obrońcami Konstytucji majowej byli marszałkowie obu konfederacji związanych po zwołaniu Sejmu w 1788 r. – Stanisław Małachowski i Kazimierz Nestor Sapieha, oraz Tomasz Ostrowski, Ignacy Potocki i Stanisław Sołtan. W następnych tygodniach akces do konfederacji targowickiej zgłaszały tłumy szlachty – większość pod wpływem gróźb i przymusu, ale niektórzy zapewne w przekonaniu, że w ten sposób bronią tradycyjnych polskich wartości przed złowrogimi prądami płynącymi z Europy Zachodniej.

„Ostatni Sejm Rzeczypospolitej”, obradujący w Grodnie, całkowicie obalił dzieło Sejmu Wielkiego. Pamięć o dokonaniach przedstawicieli narodu „wolnych od hańbiących obcej przemocy nakazów” mimo to przetrwała, a nawet uległa swoistej mitologizacji, nie zawsze zgodnej z ustaleniami historyków. Charakterystyczne, że dorobek ustawodawczy Sejmu Wielkiego został zebrany i ogłoszony dopiero w 1889 r. w tomie IX *Volumina Legum*, wydany przez Akademię Umiejętności.

Jeżeli dziś – bogatsi o ponad 200 lat doświadczeń – wspominamy dzieło Sejmu Wielkiego i Konstytucję 3 Maja, to powinniśmy traktować je nie tylko jako powód do uzasadnionej dumy z dokonań naszych przodków, ale przede wszystkim jako przestrożę, iż najlepsze nawet przepisy nie mają znaczenia, jeżeli na ich straży nie stoi poparcie ogółu świadomych obywateli.

ANDRZEJ MACZYŃSKI